

dziennik Poznański
chodzący codziennie, z wy-
jątkiem niedziel i świąt
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
z Dodat. rolniczym
3 tal.
Pocztach krajowych
3 tal. 13 sgr. 9 fen.
z Dodat. rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycji
przy Placu Wilhelma, nr. 8
Listy
do Redakcy i do Ek-
pedycy winny być
frankowane.

Poznań, 16 października. Podajemy szczegółowe sprawozdanie z mowy którą powiedział poseł ks. Janiszewski w posiedzeniu pruskiej izby poselskiej z dnia 4 października przy sposobności obrad nad petycjami.

Na porządku dziennym stoi, między innymi, raport komisji do spraw gminnych nad różnymi petycjami. Z kolei przychodzi pod rozpoznanie petycja właściciela ziemskiego Sączockiego z Bozaczina w powiecie mogilnickim, który się skarży, że władze administracyjne każą zerwać dach słomiany na domu mieszkalnym. Komisja wnosi o przejście nad tą petycją do porządku dziennego.

W obronie petycji występuje poseł ks. Janiszewski w te przemawia słowa:

„Panowie! Muszę wyznać najpierw, że, gdym referat komisji czytał, innego oczekiwałem wypadku, aniżeli go znalazł na końcu. Wszystkie bowiem argumenta na korzyść tej petycji przytoczone, tak są przekonywujące, iż mi się rzeczywiście spodziewać kazały, że ta petycja królewskiemu referatowi uwzględnienia przekazaną zostanie. Tymczasem referat powiada w krótkości: Jednakże większość komisji oświadczyła się za przejściem do porządku dziennego.

„Położenie rzeczy, jak wam znane z referatu, jest następujące. Petent kupuje kawał gruntu wraz z domem mieszkalnym, którego dach w jednej części przynajmniej pokryty był słomą. Kiedy już dom z tym słomianym dachem przeszedł siedm lat stał, żąda policja od właściciela jego, aby dach słomiany zrzucił. Łatwo pojąć, że stary budynek, i do tego już podrujnowany, dachówki znieść nie może, jak sam budowniczy świadcza. Domaganie się zatem ze strony policji zrzucenia tego dachu, pociąga za sobą konieczne następstwo obalenia całej chaty, a toby było surowością, której ani w duchu prawa ani w duchu wyższych władz administracyjnych nie przypuszczam. Jedynym argumentem, jaki komisja, nie terazniejsza, ale komisja rozwiązanej izby poselskiej przeciwko tej petycji przytacza, jest okoliczność, że ta część domu wraz z dachem bez policyjnego konsensu była postawiona. Lecz to przypuszczenie jest całkiem wątpliwe. Z referatu przynajmniej dojdź prawdy nie można. Komisarz rządowy sam powiada, że się to konsensowi albo bez policyjnego konsensu, albo wbrew policyjnemu konsensowi. Taka alternatywa, panowie, dziwną się musi wydawać; boć jeszcze trzeci przypadek jest podobny, a tym jest ni bez konsensu ani wbrew konsensowi. Władzy rzeczająć powinno, udowodnić, że taki dach wbrew konsensowi dano. a przecież twierdzi, że to podług wszelkiego podobieństwa to prawdy za konsensem policyjnym nastąpiło, bo inaczej nie byłby ten dom przez siedm lat spokojnie stał, a władza policyjna, która teraz tego biednego właściciela tak dręczy, byłaby niezawodnie do surowej odpowiedzialności pociągnięta, gdyby był ten dom wbrew konsensowi lub bez konsensu policyjnego powstał. Argumenta zatem przeciw tej petycji przytoczone są w szereg miar niewystarczające, bo fakt sam niepewny, a więc wątpliwy, czy bez zezwolenia lub wbrew zezwoleniu ten dach był dany, lub nie. I któż ma tego dowodzić? Terazniejszy właściciel niewątpliwie nie; gdyż on kupił ten grunt już z domem, mógł zatem wcale nie wiedzieć, czy jego poprzednik uzyskał sobie pozwolenie policyjne lub nie. To powinno być przez królewski rząd, a w szczególności przez władzę policyjną udowodnionem, czy ten dom został wybudowany bez konsensu albo wbrew konsensowi. W każdym jednakże razie argument który ma usprawiedliwić przejście do porządku dziennego, bardzo jest problematyczny.

Jedyna tylko okoliczność, gdyby istotnie była prawdziwą, przemawiałaby na niekorzyść petenta. Sam bowiem miał się przed sześciu mniej więcej laty protokolarnie zobowiązać do obalenia tego dachu słomianego. Nie wiem, czy to zobowiązanie protokolarne zostało komisji przedłożone, lub nie, z referatu także się nic o tym dowiedzieć nie mogę. Ale przyznajmy, panowie, że istotnie tak było, dobrowolnie pewno tego nie uczynił, bo inaczej nie byłby pewnie miał odwagi, udając się w tej samej sprawie z petycją do izby poselskiej. Lecz, gdy mu policja przyłożyła pistolet do piersi: albo podpisz to zobowiązanie protokolarne, albo dach musisz natychmiast zrzucić, natenczas uległ konieczności. Takie niezawodnie będzie miało znaczenie to zobowiązanie protokolarne. Bądź jak bądź, takim zobowiązaniem się do zdjecia tego dachu w przeciągu roku lub sześciu lat chciał tylko zyskać na czasie. Lecz takie zobowiązanie, jeśli istotnie nastąpiło, nie powinno być użyte za argument stanowczy przeciwko niemu. Takie pewno będzie położenie rzeczy; jednakże pragnąłbym w tej mierze objaśnienia od komisarza rządowego: czy to protokolarne zobowiązanie rzeczywiście istnieje, lub nie? Dopóki komisja o tym nic nie wyrycze, a rząd w wątpliwych tylko o tym wyrażach się świadcza: „może przed sześciu laty,“ „dopóty muszę o tym mówić.“

„Jeszcze jedna ważna okoliczność przemawia za tą petycją. Budowniczy Szwittny zaświadcza, że ten dom, którego fundamenta już są podrujnowane, dachówki znieść wcale nie może. Przeciwno temu odwołuje się komisarz rządowy na opinię radcy budowniczego. Lecz, czy ta opinia przedłożoną została komisji, także się z referatu przekonać nie można, a toby było nie małej wagi. W ogólności więc, jak nam się cała sprawa przedstawia, nie masz żadnego powodu, któryby usprawiedliwiał przejście do porządku dziennego nad tą petycją; przeciwnie, ważne powody przemawiają za tym, aby ją królewskiemu referatowi do uwzględnienia przekazać.

„Ja sądzę, że rządowi samemu przekazanie tej petycji do

uwzględnienia powinno być miłym. Ona mu bowiem następcza sposobność do przekonania się o rzeczywistym położeniu rzeczy. Z referatu pokazuje się tylko tyle, że rząd sam zdaje się nie pewnego o tej rzeczy nie wiedzieć, kiedy mówi: albo to albo owo. Aleć to nie jest nic pewnego. Nie chcę z pewnością twierdzić ani nikogo dotykać, ale czytającemu w referacie przebieg tej sprawy, mimowolnie ta się myśl nasuwa, że istotną tę całą sprawę przyczyną, będzie ta okoliczność, że poprzednik petenta w bardzo przyjaznych pewno żył stosunkach z komisarzem obwodowym. Razem pewno polowali, jedli, pili i bawili się i dopóty był także i dach dobry (Wesołość). Następca zaś jego, który po nim dom kupił, zaniedbał pewno tego, i odtąd zaczął także dach być zły, niebezpieczny i powinien być zniesiony.

„Proszę was tedy, panowie, abyście za przekazaniem tej petycji królewskiemu referatowi do uwzględnienia głosowali, a ja sobie pozwalam niniejszem wnioskiem ten postawić.“

Komisarz rządowy, asesor Gerlach objaśnia, że dach w istocie bez konsensu policyjnego położono, że już po upływie roku czy dwóch lat zaczęły władze zwracać na to uwagę petenta, lecz że stanowcze rozstrzygnięcie przewlekło się z powodu obietnicy petenta, że dom stosownie do istniejących przepisów przebuduje.

Poseł Gneist wytyka różnicę jaka zachodzi pomiędzy dopieroco załatwioną podobną petycją, gdzie także o dach słomiany chodziło, a którą izba przekazała, w myśl wniosku komisji, rządowi do uwzględnienia, a obecną petycją Sączockiego. Tamta petycja skarżyła się na rozporządzenie erfurtkiej rejencji, żeby wszystkie dachy słomiane pozrywać najdalej do 1 stycznia 1862, i była uzasadnioną, bo rejencya niema prawa do wydawania takich rozporządzeń. Ta natomiast petycja nie jest uzasadnioną, bo powstaje przeciwko obowiązującemu regulaminowi, który zabrania stawiać nowych domów z dachami słomianymi.

Referent komisji p. Nücker, powiada, że sam wprawdzie jest osobiście przekonany o słuszności żądań petenta, że jednak przemawiając w imieniu komisji nie może jak tylko zalecić przejście do porządku dziennego ze względów dopieroco przez p. Gneista dotkniętych.

Wicemarszałek Bockum-Dolffs oświadcza, że podda naprzód pod głosy wniosek komisji, by przejść nad petycją do porządku dziennego, a potem, jeźliby porządek dzienny odrzucono, wniosek posła Janiszewskiego, by petycją uwzględnić. Wzywa więc tych członków, którzy są za porządkiem dziennym, żeby z miejsc swoich nie wstawali.

W skutek takiego odwrotnego sposobu głosowania, powstaje pewne zamieszanie i chwilowa przerwa. Różni członkowie wstają, znów siadają, inni znowu wstają. Rezultat głosowania zdaje się być wątpliwy; wreszcie ogłasza wicemarszałek, że zdaniem biura marszałkowskiego większość jest za porządkiem dziennym. Wniosek p. Janiszewskiego tym samym upada.

N. Pan raczył nadać chirurgowi powiatowemu, Putterowi w Wittlich, w trewirskim obwodzie rejencyjnym, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 15 października. Utrzymują tu na pewne, że wkrótce wyjdzie z strony korony proklamacya do kraju, która obszernie rozwiędzie się o postępowaniu rządu w obec obojga ostatnich uchwał izb sejmowych.

— Dyrektor biura statystycznego, tajny radca rejencyjny dr. Engel, powołany telegrafem, wyjechał do Paryża.

— Kapitan Besser, dowódca wskazanej w Grudniadzu kompanii, otrzymał rok forticy. Nad Renem i w Berlinie zaczęto zbierać składki na familie wskazanych podoficerów i żołnierzy. Prasa przemawia za ich ulaskawieniem.

— Pan minister wyznał i wychowania publicznego odpowiedział kilku drukarzom, którzy podali zażalenie, że u nich nie wolno studentom doktoryzującym się drukować swych rozpraw, iż drukarnią, w której rozprawy doktorskie drukowanemi być mają, dziekan wydziału oznacza, i przy tym postanowieniu pozostaje.

— Ranny numer Magd. Ztg. z dnia 14 b. m. zabrano z powodu dwóch artykułów berlińskich.

— Znaczna liczba posłów liberalnej większości ofiarowała posłowi Bockum-Dolffs jako przewodniczącemu w komisji budżetowej i posłowi baronowi Vaerstowi jako referentowi o etacie wojskowym srebrne puławy, w dowód uznania ich trudnej i wytrwałej usilności, jaką w zamkniętej dopiero sesji sejmowej się odznaczali. W koło kielicha puławy wyrze są nazwiska dawców, na małej tarczy w środku stoi nazwisko odbiorcy; pokrywa nosi Borusya, która trzyma sztandar w ręku z napisem „Prawda i Słuszność.“

— Staats Anz. donosi, że N. Pan przyjmował onegdaj po południu deputacje miasta Wrocławia i wrocławskiego okręgu wyborczego, które wyraziły swe przywiązanie do JKMości i swe niezadowolenie z postępowania większości izby poselskiej w ostatniej sesji sejmowej w kwestyi budżetowej i reorganizacji armii. Schles. Ztg., prostując nieścisle wyrażenie Staats Anzeigera objaśnia, iż to tylko być mogą deputacje wyszłe od towarzystwa wrocławskiego „wiernego królowi i konstytucji“ które podpisało adres do N. Pana.

Na adres z Erfurtu na rzecz reorganizacji armii, król od-

powiedział w następujących słowach: „Podanie wasze z dnia 29 sierpnia br., w którym Mnie prosicie, ażebym odwrócił od tronu i ojczyzny niebezpieczeństwo, jakiego z esencyonalnej modyfikacji nowej organizacji armii powstało, przyjąłem chętnie i dziękuję Wam za odnowione przyrzeczenie wierności, którąście wyrazili w swém piśmie. Zamek Babelsberg, 23 września 1862. (podp.) Wilhelm.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 14 października. Dz. Powsz. ogłasza, iż władze wykonawcze wezwano, aby niezwłocznie przystąpiły do odbycia rewizji „pod względem stanu zdrowia i budowy ciała tych spisowych, którzy ze wskazanych klas ludności kwalifikują się do powołania na zaciąg w powyższym częściowym poborze.“

„Komisyje konskrypcyjne zaprowadzone są w każdym powiecie Królestwa i w mieście stołecznym Warszawie. Ostrzega się przytém, że spisowi nie stawiający się w czasie właściwym, pomimo otrzymanego nakazu, przed komisjami konskrypcyjnymi dla odbycia rewizji stanu ich zdrowia, i z przyczyni niewstawnictwa legalnemi dowodami nie usprawiedliwiający się, udający chorobę, lub rozmyślnie zadający sobie kalectwo, jako też zbiegli przed poborem, po ujęciu i dostawieniu, jeżeli się okażą zdolnymi do służby wojskowej, oddawani będą do takowej, w moc art. 64 ustawy z roku 1859, o powinności zaciągowej, pomimo służby im mogących z jakichkolwiek bądź tytułów wyłączeń.“

— Komitet wsparcia pogorzalców miasta Mszczonowa ogłasza:

Na dniu 9 października rb. mieszkańcy Mszczonowa dotknięci zostali okropną klęską przez pożar, który w ciągu kilku godzin ogarnął całe niemal miasto. Przeszło dwieście domów drewnianych, 30 stodół i 25 domów murowanych zgorzało, a z zamożnego przedtem miasta, zaledwie 30 budynków pozostało. W skutek tak wielkiej klęski przeszło 3000 osób różnego wieku i stanu zostaje bez dachu, mienia i pożywienia, i koczując w polach wygląda pomocy od serc szlachetnych i miłosiernych. Komitet czuwający nad potrzebami nieszczęśliwych pogorzalców, odwołuje się do mieszkańców kraju, tak chętnych do ofiar, w nadziei, że ogół przyjdzie w pomoc nieszczęśliwym, przysyłając zasiłki na ręce komitetu w Mszczonowie istniejącego. Prezydujący W ołowski.

— Humorystyczny dziennik paryski Charivari w dowcipnym artykule p. n. „Swobody w Polsce“ przedstawia dosadnie postępowanie tam rządu rosyjskiego, i zarazem krytykuje artykuły niektórych dzienników francuskich jak Constitutionnela i sposób jego pisania o położeniu rzeczy w Polsce. Czas powtórzył dosłownie ten artykuł:

„Gdy wielkie nasze dzienniki optymiczne unoszą się za pałem, ogłaszają krótkie doniesienia na cześć swobody rosyjskiej. Wszak znacze ich piosenkę? Ma ona trzy strofki, które brzmią:

1. Piszą nam z Warszawy: „Rząd zdaje się tchnąć najlepszymi intencjami.“
2. Piszą nam z Petersburga: „Rząd zajmuje się czynnie organizacją Polski.“
3. Donoszą nam z Berlina: „Wiadomości od granicy polskiej są zadawalniające, rząd rosyjski jest zupełnie zdecydowany pojednać się z Polską.“

Zawsze jedno recitativo jak w melodramach, a czytelnik tych dzienników optymicznych płacze rozczulony gdy mu mówią o dobrych chęciach jakie Rosya będzie miała jutro dla Polski.

Tymczasem gubernator Warszawy czuje niekiedy potrzebę ogłaszania odezwo liberalnych w tym mieście. W odezwach tych zaprasza Polaków, aby naradzali się spokojnie o potrzebach kraju i przedstawiali swe życzenia gubernatorowi, który je przedłoży cesarzowi.

Wówczas nieszczęśliwi Polacy zapominają nieszczęść swych przeszłych i myślą o przyszłości swej ojczyzny; ponieważ, mówią oni, m zemy naradzać się, więc naradzajmy się.

Zdaje się, że gubernator mniema, że Polacy korzystając z prawa dyskusowania o swych potrzebach, zasięga około stołu, aby pić za zdrowie Rosyi. Jeżeli w istocie gubernator tego się spodziewa, widzi jak upadają kolejno wszystkie jego złudzenia, gdy ci szaleni Polacy ciągle rozprawiają o ojczyźnie, niepodległości i wolności! W istocie są oni niepoprawni. Roztrząsnawszy i przyjąwszy adres, przychodzą przedłożyć jego odpis gubernatorowi.

Panie gubernatorze, pozwólcie nam wyrazić nasze życzenia.

Tak jest, kochani przyjaciele.

Przedstawiamy więc w tym adresie wszystkie nasze zarzuty i wszystkie nasze skargi.

Przeciwko żądaniom waszym współobywateli! Rozumiem was.

Jesteś w błędzie panie gubernatorze; mówimy o skargach naszych przeciwko rządowi.

Przeciwko rządowi? A więc nie jesteście szczęśliwe moje kochane dzieci?

Nie ze wszystkiem, a ponieważ pozwolono nam przedłożyć nasze życzenia.....

Dałem tylko słowo moje; zanieście sami swój adres do Petersburga.

Dziękujemy szlachetny gubernatorze.

Lecz moje dzieci, abyście pewnie do celu waszej podróży przybyli, każe, ażeby żandarmerya wam towarzyszyła.

Ale.....

Wytłomaczycie się później.

Oto na co się zdało Polakom rozbiierać spokojnie i przedstawić swe życzenia w stosownych wyrazach. Nazajutrz nieszczęśliwi ci jadą pod eskortą zandarmerji, a rządowy dziennik donosi, iż „demagogowie polscy są czynni.“ Dygnitarze rosyjscy w Polsce trudnią się w ten sposób niezaszczytnym rzemiosłem agentów prowokacyjnych. Wzywają lud, ażeby naradzał się, by tym łatwiej mogli go później wziąć za kark.

Mniej więcej to właśnie przytrafiło się hr. Andrzejowi Zamoyowskiemu. Ten ostatni przykład obudził nieco nieufność w Polakach, która zaczyna już zniknąć. Żądali ażeby raz przeciw wytłomaczono się; na co odpowiedziano im, że mają już wszelkiego rodzaju swobody.

Swobodę wołania: Niech żyje cesarz rosyjski. Swobodę milczenia. Swobodę znajdowania wszystkiego pięknie. Swobodę winszowania gubernatorowi. Swobodę płacenia podatków. Swobodę zręczenia się patriotyzmu. Swobodę układania wierszy na cześć Rosji. Swobodę posyłania bukietów wielkim dygnitarzom. Nakoniec swobodę cierpienia bez skargi.

W zamian za tyle wspaniałomyślności, Rosya szlachetna jest zawsze, żąda tylko jednej rzeczy: Swobody sztydzenia z narodu, który żąda praw swoich.

W istocie przynależny, że jeżeli Polacy nie są zadowolnieni z tego układu, są niepoprawnymi demagogami.

Wszystko to jednak nie przeszkadza naszym dziennikom optymicznym a pełnym zapału rozpocząć jutro swęj piosnki: „Donoszą nam z Petersburga: „rząd zajmuje się organizacją Polski. Zdaje się ożywiony najlepszymi intencjami.“

Wilno, 14 października. Kur. Wil. ogłasza:

„Od wileńskiego wojennego, grodzieńskiego, kowieńskiego i mińskiego generała gubernatora i dowódcy wojsk w wileńskim wojennym okręgu: Z powodu zaszłych w roku przeszłym nieporządków i zawichrzeń, które zagrażały nadwężeniem ogólnej spokojności, jak również dla pohamowania partyi ludzi źle myślących, którzy dla osobistych widoków usiłowali skłonić spokojnych obywateli do przyjęcia udziału w ich występnych zamiarach, byłem zmuszony, na mocy danej mi przez cesarza JMości władzy, wyrażonej w ukazie rządzącego senatu z dnia 9 sierpnia przeszłego roku za n. 39,060, ogłosić niektóre miejscowości najwyższj powierzonego zarządowi mojemu kraju, na stopie wojennej, uznając ten środek za niezbędny dla bezpieczeństwa ogólnego i dla zabezpieczenia osobistości i majątków spokojnych mieszkańców od wszelkich gwałtów ze strony agitatorów. Obecnie, znajdując możliwem stopniowe zdjęcie stopy wojennej, dla tego, ażeby ulżyć miejskim obywatelom w spełnieniu przez nich powinności kwaterniczj, ja za najwyższm cesarza Jego Mości zezwoleniem stanowiąc o następuję:

- 1) Stopa wojenna ogłoszona dnia 22 sierpnia roku zeszlęgo zdejmuję się z miasta Wilna z powiatem.
- 2) Obowiązek wileńskiego wojennego powiatowego naczelnika ustaje.
- 3) Wileński komendant ma się rozporządzić o zdjęciu powiększonych wart i posterunków i złożyć swój wniosek o ilości wojska niezbędnego dla pełnienia obowiązków służby, ażeby zatem zbyteczne komendy wyprowadzić z miasta.
- 4) Prawdła obowiązujące względem zabronienia trzymania broni pozostają w swęj mocy.
- 5) Jak również pozostaje w swęj sile najwyższj ukaz z d. 11 kwietnia 1833 r. o pociąganie za przestępstwa polityczne pod sąd wojenny.

O niniejszj decyzji mojęj ogłaszam dla powszechnej wiadomości.

1go października 1862 roku. Podpisano: generał-adjutant Nazimow.“

GALICYA.

Lwów, 10 października. Piszą stąd do G. W.: Do niedawna składał się magistrat miasta naszego z samych urzędników Niemców, niewybiranych a mianowanych. Jakis nibyto wydział, złożony także z samych prawie mieszczan Niemców, miał coś nakształt zarządu majątkiem gminy. Wszystko odbywało się po niemiecku i z niemiecka. Zdało się przeto, że skoro niemieckość tak tu wyłącznie panowała, powinniśmy wszystko oglądać w największym ładzie i porządku. Tymczasem odkrywają się raz po raz ujemne strony. Donosiłem wam już dawniej, że pod tak błogą opieką, gdzieś przepadło 1000 przeszło morgów przestrzeni ziemi do majątku miejskiego należącj, a co dziwniejsza, że to odkrył wydział dzisiejszy, czysto polski. Teraz znów okazał się inny dowód pieczołowitości. Magistrat takiego jak Lwów miasta, miał, jak łatwo przewidzieć, zamożne archiwum, wktórem wiele było ważnych do dziejów ojczyznych zabytków, gdyż przecie wiadomo, że i Lwów pewną odgrywał rolę w tēj przeszłości. Za dawnych rządów czuwało miasto bardzo starannie nad utrzymaniem i całością swego archiwum, ponieważ w niem były złożone wszelkie dowody praw, jakie mu przysługiwały, a któremi mogło się zawsze zasłonić przeciw jakimkolwiek nadużyciom władzy. Rząd zresztą samego miasta był w ręku magistratu przez ogół gminy wiejskiej wybieranego, któremu tēż na tem zależało, aby żadnego z praw miejskich nie uronić. Zmieniła się postać rzeczy. Miasto wybieranych przez gminę, zaczęli rządzić mianowani przez władzę urzędnicj miastem. Każdy taki urzędnik pobierał wprawdzie płacę z kasy miejskiej, lecz nie służył właściwie miastu. Interes i dobro miasta i jego mieszkańców były mu zupełnie obojętne, a mając swe paragrafy różnoimiennych kodeksów, niepotrzebował zaglądać do archiwum miejskiego, w celu przekonania się o prawach gminy. Archiwum przeto istniało sobie jako zabytek starożytności i na tēm koniec.

Po wielu latach przyszło przeciw w roku 1838 i niemieckim rządóm miasta do głowy, że nieźleby było sporządzić jakiś inwentarz tego archiwum, gdy przeciw żaden z nich nie wiedział, co się w niem znajduje. Do tēj roboty wezwano pana Dyonizego Zubrzyckiego. Robota trwała rok przeszło, ale ustała potem, choć inwentarz nie był skończony, a była tak ślicznie dozorowana, że bardzo ważne dokumenta, wspominane w kronice miasta Lwowa, przez tegoż Zubrzyckiego w roku 1844 wydanęj, gdzieś poznały. Samego nawet niedokończonego in-

wentarza nie było, i dopiero teraz po śmierci Zubrzyckiego można go było odszukać. Nie na tēm atoli koniec dziejów tego archiwum, z tysiąca przeszło plik złozonego. W roku bowiem 1848 zbombardowano ratusz, który w skutek tego zgorzał. Ogień nie zakradł się wprawdzie do archiwum, lecz gdy przyszło do odbudowania gmachu, przeniesiono je do stancyi pompierów i złożono w rodzaju sásieku bez wszelkiego zamknięcia. Tam spoczywało sobie szczęśliwie przez całe lat 10, a gdy w końcu terażniejszy burmistrz się upamiętał, i tak ważny zabytek starożytności do sali zamkniętj przenieść kazał, przeświadczone się, że prawie dwie trzecie części plik ubyło. I cóż na takie gospodarstwo powiecie? Nie wydaż wam się to potworną bajką? A jednakże jest to najzupełniejszj prawdą, i podobno nie znajdzie drugiego magistratu miejskiego w świecie, któryby się tak ślicznie z swoim obszedł archiwum jak lwowski. Terażniejsza rada miejska musi znów naprawiać ile możności zaniedbania poprzedników i dla tego umówiła do sporządzenia inwentarza pozostałj części archiwum p. Wagilewicza, który do tēj pracy jest najodpowiedniejszj.

Równie ciekawych dowiedzieliśmy się szczegółów o szkole realnej, którą miasto w znacznej części utrzymuje swoim nakładem, a mimo tego nie ma bezpośredniego wpływu na obsadzenie katedr i zarządu. Zarząd ten czyli dyrekcya uczniom, z powodów narodowych, wielce dokucza. Prostym z tego wynikiem, że młodzież mniej korzysta z nauk niżby należało. Dziwna przytēm rzecz, że mimo wszelkich zapewnień, dotąd wszystkiego prawie w tēj szkole uczą po niemiecku, co także wielką jest przeszkodą dla uczniów. Wydział, czyli rada miejska, uznała i w tēj kwestyj potrzebę przedstawienia całej rzeczy władzom rządowym. Nie dość bowiem, aby szkoły istniały, trzeba zawsze o to starać się najusilniej, aby z nich był jak największy pożytek dla kraju.

Dokąd zaś ludzie, którzy kraju naszego nie lubią, przedwodzić będą zakładom naukowym, dokąd nauki będą wykładane w języku obcym, nie można się ludzi przypuszczeniem, że takie szkoły wpłyną pomyślnie i zbawiennie na postępy oświaty w kraju. Z tego punktu wychodząc, wygotowała rada miejska przedstawienie do rządu. Całe to pismo, czytane na posiedzeniu jej walnym, jest ułożone z wielką siłą, trafnością i loiką. Jedno tylko w niem nas zgorszyło t.j., że referent oparł się znów na dyplomie z roku 1860, miasto się odwołać do traktatów, a dyplom ten uważać jako wynik jedynie, nie czyniący jeszcze zadosty osnowie rzeczonych traktatów. Nasi ludzie publiczni powinni się raz już nauczyć, że jak Węgrzy, mający po za dyplomem i patentami zabezpieczone prawa ważniejsze, powołują się zawsze na te ostatnie i opierają się na nich, a nie na dyplomie: tak i nam czynić należy, gdyż nie mamy ani powodu ani potrzeby naśladować dzienniki wiedeńskie lub czeskie, które na co innego powoływać się nie mogą, skoro chcą zostać w zakresie prawa pozytywnego i nie wkraczają w obręb teoryi. Nasze położenie jest zupełnie inne, a tēm samem i inne być powinno postępowanie.

W podaniu swójem domaga się rada miejska, aby wykłady polskie zaprowadzono w szkole realnej lwowskiej. Ciekawimy, co na to odpowiedzą. Dotąd nie uwzględniano uchwały sejmku co do szkół w ogóle i ubłogosławiają nasze dzieci nieustannie wykładami niemieckimi. Pomagają w tēm wprawdzie świętojurcy, którzy sądzą, że istotnie można pozaprowadzać wykłady ruskie we wszystkich szkołach, skoro ma się liche tłumaczenie dzieł niemieckich, dla tychże szkół przepisanych. Lecz uczeń nie może przestać na samęj nauce szkolnej, jeżeli chce rzetelny uczynić posęp w obranym zawodzie. Cóż więc znajdzie w tēj noworuskiej literaturze? To, co pozostało z czasów średniowiecznych, lub nawet późniejszych, w języku cerkiewnym, tworzy wyłącznie tak zwaną literaturę liturgiczną i kronikarską, dodajmy do tego trochę utworów lingwistycznych, a na tēm skończy się wszystko. Dla filologów byłby to jaki taki zapasik, lecz dla ludzi specjalnych, pracujących w naukach ścisłych, wszystko to razem na nic się nie przyda. A trudno znów samych tylko lingwistów biegłych w języku starocerkiewnym w szkołach wychowywać. Stworzyć zaś literaturę wszechstronnej nie można tak prędko jak się zdaje. Lecz przypuścmy, że miasto niemieckich, będą wszędzie po szkołach wykłady polskie, czy dla tego nie zdolają rozwijać swego piśmiennictwa? Czy może niemieckie wykłady większą w tēj mierze łatwość nastroją?

— Gaz. Nar. donosi, że temi dniami dyrekcya policji we Lwowie wzywała wszystkich kupców galanterijnych i tam polecono im ustnie, aby zaprzestali sprzedawania wszelkich przedmiotów z wyobrażeniem orła białego. Prawie wszyscy zażądali, aby im dano takie polecenie na piśmie, dodając, że wtedy dopiero zastósują się, tudzież okazali zadziwienie z tego zakazu, skoro wielką liczbę towarów z orłami białymi fabrykują w Wiedniu i fabrykanci tameczni nie doznają w tēm żadnej przeszkody.

— W przeszłą niedzielę, jak pisze Gaz. Nar. podczas odpustu w kościele Dominikańskim we Lwowie kobieta zupełnie ciemna leżała krzyżem podczas nabożeństwa, modląc się gorąco o odzyskanie wzroku, i rzeczywiście powstawszy, nagle przewidziała.

Tenże dziennik mówi dalej: „Po sumie ks. arcybiskup zaintonował pieśń bracką; zgromadzeni jednak licznie w kościele pobożni zaczęli śpiewać „Boże coś Polskę.“ Na to wpadły organy i starały się przytłumić śpiew, a gdy i to nie pomogło, uderzono w trąby i kotły, wśród grzmienia, których lud prześpiewał dwie zwrotki pieśni zaczętej. Dopiero gdy na chórze ujrzano, iż wszelkie sposoby przytłumienia pieśni „Boże coś Polskę“ nic nie pomagają, zaprzestano bicia w kotły i bębny i przeraźliwego huczenia na organach, a lud dalej kończył dalsze zwrotki pieśni. Uwag nad tēm nie będziemy czynić żadnych, to tylko dodajemy, że z początku śpiewała tylko część jedna ludzi, później zaś gdy na chórze przytłumić chciano śpiew, śpiewał lud wszystek z pełnej piersi, tak że przytłumić głosu jego było niepodobna.

Z pod Jasła, 8 października, piszą do Czasu: Pomimo Telusa, pomimo wszelkich pięknie brzmiących frazesów wy-

mówionych i wypisanych niejednokrotnie w dziennikach, spada tego daż ziemi, a więc kraju na małą skalą, odbywa się u nas włoski w przetrwanie, a ziemia ta przechodzi w obce ręce. Nie wprawdzie z jakiego powodu szczególnie obwód jasielski skazany jest Durando tę matamorfozę, a raczej właściwiej powiedziećby można t metempsychozę, boć wraz z ziemią i duch przechodzi w dnie za w inne obce ciała. Znaczniejsze majątki, jak Myscowa, Złota, Był t gród, Trzeznica, sprzedane już są oddawna; mniejsze jak (rał się d klin, Sobniów, Żółków, także obcych mają już właścicieli; w jego im miesiącu podobno już i Samokleski uległy temuż losowi, i taje się więc kawał kraju w wartości najmniej przeszło pół miliona zupełnie denów wyszedł z rąk posiadaczy krajowców. Obecnie jest w t dworem że obwodzie znaczny majątek składający się około z 4000 wszystkich gów ziemi i lasów wystawiony na sprzedaż dobrowolną, lenie się warunkami tak przystępnymi, iż przy dobrej woli i entuzjaryzmie mogły go kupić ktoś nawet nie posiadający znacznej gotowizny. Czyż i na to nie znajdzie się kupiec krajowy? czyż i ten znaleźce, pomity kawał ziemi rodzinnej damy sobie wydrzeć obcemu? Wrewołucy wamy tak sprzedających jak kupujących, ażeby raz przetrwać nadal posłuch opinii publicznej i głosowi sumienia własnego, zech by obok zysków materyalnych baczyli na zysk moralny w zabranzi bę maniu ziemi przy sobie.

FRANCYA.

Paryż, 11 października. Zapowiadana rada ministrów odbyła się w istocie wczoraj w St. Cloud; wszyscy ministrowi byli na nięj przytomni, prócz marszałka Randon, ministra wojny. Spodziewano się, że sprawa włoska będzie na tēm poddzeniu główną rolę odgrywała, tymczasem o nięj wcale nie było; zajmowano się głównie rzeczami finansowemi i tēm sprawą wyborów. Co do tego ostatniego przedmiotu wnioski szczególnie rozbierano. Podług pierwszego rozwińnoby ciało prawodawcze w listopadzie i powołanoby wybory na dzień 10 grudnia, poczem zaczęłyby się posiedzenia nowęj wstyczyni, podług drugiego, zwołanoby jeszcze ciało prawodaw w obcym składzie w grudniu celem uchwalenia budżetu i ku praw naglących, a wybory nowe odbyłyby się dopiero w tym. Cesarz nakłania się podobno do owego drugiego w sku. Co się tyczy rzeczy włoskich, podobno osobisty system cesarski wymiania wszelkich trudności zwlekaniem, weznów górę i dla tego obrońcy sprawy włoskiej są nieco zwarani, widać odroczone nadzieje swoje. Słychać bowiem dzisiaj że o rozstrzygnięciu zawikłania włoskiego pomyśli rząd francuski dopiero po załatwieniu wszystkich wewnętrznych i finansowych zadań, a mianowicie po odbyciu nowych wyborów. Wnoszą z Turynu, że rząd francuski ogłosi w Monitorze oświadczenie, którą poseł Lavalette doręczył kardynałowi A. Tonnellemu; w tēj depezy oświadcza gabinet tuileryjski, że tądzie się uważał za uwolniony od danego przyrzeczenia gwarantowania Stolicy apostołskiej terażniejszych jej posiadłości, aż do pierwszego grudnia kolegium kardynałów nie przystan na warunki układu, które mu kilkakrotnie już, a szczególnie w zeszlým miesiącu czerwcu czyniono. Wiadomość ta jedyn jest tylko piem wotum dzienników turyńskich, które jeszcze dodają, że rząd francuski w razie oporu dłuższego ze strony Stolicy apostołskiej, cofnie swoje załogę i czuwać tylko będzie nad tēm, aby uchronić papieża od wszelkiej zaczepki z zewnątrz. Widzimy, że to jest li tylko powtórzenie dawniejszych przypuszczeń Constitutionnela. Poseł włoski kawaler Nigro, który już wrócił z Turynu do Paryża; słychać że przywiózł ze sobą instrukcyje stanowcze; jeśli wnioski, które cesarzowi przedłożone przyjeż zostaną, natenczas minister Ratazzi sam zaraz przyjedzie do Paryża celem bliższego porozumienia, w przeciwnym zaś razie pozostanie w Turynie i zwoławszy izby zda im wierspawę z położenia rzeczy i daremnych swoich usiłowań. Słychać więc, że przyjazd Ratazzego jest warunkowym i wątpliwym, co także turyńska Discussion ponownie oświadcza. Gabinet londyński stara się również o to, aby załogowanie Francuzów w Rzymie jak najprędzej ustało; słychać że lord Russell wystósował temi dniami do posła angielskiego w Paryżu Canninga notę bardzo nagłą. Garibaldiście w mityngu w Anglii zapewne ustaną skutkiem ogłoszonej amnestyi włoskiej. Przedsiębiorcy wielkiego mityngu w Londynie udali się z przęsbą do lorda majora aby im pozwolił na ten cel ogromnej sali w Guildhall, odebrali jednak odmowną odpowiedź, ponieważ lord mayor, „jakkolwiek przejęty jest serdecznem uwielbieniem dla szlachetnego charakteru Garibaldegó,“ uważa jednak za mierzony mityng za niepotrzebny ze względu na zmianę, która teraz zaszła w stosunkach włoskich. Co do Garibaldegó, który tamy w turyńskich Nationalités list doktora Ripari, który zaręcza, że rana przybiera zupełnie normalne pozory i że chęry prędej i lepiej się wyleczy, niż z początku myślano. Na ten raz pozostanie Garibaldi w Varignano, ponieważ przenosić go jeszcze nie mogą, później, wyleczywszy się nieco, wróci zapewne na wyspę Kaprere. O jego podróży do Ameryki nie ma mowy, podobno; wszyscy jego najbliżsi przyjaciele i powiernicy wrępsą przeciwni jego emigracyi i on sam postanowił, jak mówił, Włoch nie opuścić, dopóki zjednoczenie i wyswobodzenie całego półwyspu nie przyjdzie do skutku. Dzienniki turyńskie mówią z oburzeniem o rozruchach i morderstwach w Palermo i innych miastach sycylijskich. Aby tamże przywrócić i utrzymać porządek zamysłła rząd włoski ustanowić wielką komendę wojskową, której główna kwatery będzie w Palermo, podwładne zaś dowództwa w Syrakuzach i Caltanicezie.

Paryż, 12 października. Pod względem stosunków włoskich nic właściwie nie zaszło nowego, owszem potwierdza się najzupełniej, że rada ministrów, która się przedwczoraj odbyła w St. Cloud pod przewodnictwem cesarza, ani nawet później nie dotknęła rzeczy włoskich, mimo to jednak już o wczoraj wielkie niezłeczenie opanowało stronniectwo liberalne i zwolenników jedności włoskiej, a reakcyoniści głoszą swęj zwycięstwo utrzymując, że cesarz przedsięwziął stanowczo pozostawić na półwyspie wszystkie stosunki in statu quo. Mianowicie reakcyjny dziennik senatora Laguéronnier'a la France cały rozpromieniony donosi, że poseł francuski Benedetti w taksposób przemówił w Turynie, iż Ratazzi najzupełniej mógł się przekonać, jak dalece byłaby daremną podróż jego do Francji

Włoski ten też zaniechał tego zamiaru. Kawaler Nigra, poseł włoski w Paryżu, miał wczoraj długie posłuchanie u ministra Thouvenela, któremu doręczył ostatnią nagłą notę jenerała Durando, ministra spraw zagranicznych; wypadek tego posłuchania był podobno bardzo niepomyślny dla Włoch. Wprawdzie zaręczają, że zamiar podróży Ratazzego nigdy właściwie nie był tak pewnym i niezawodnym i że minister włoski wybiegł się do Paryża tylko w razie ostatecznym, gdyby wszelkie inne zwyczajne środki okazały się daremnymi, ale teraz zdaje się być niewątpliwą rzeczą, że będzie się musiał rzucić zupełnie tego zamiaru. Osoby będące w bliższych stosunkach z dworem tuileryjskim twierdzą, że cesarz Napoleon raczej wszystko inne zrobi i znieśli, jak żeby miał pozwolić na wydanie się papieża z Rzymu i wielkie podobno na nim wrażenie wywarło oświadczenie papieża, „że wyjdzie z Rzymu niezawodnie, razem z ostatnim żołnierzem francuskim, ponieważ nie chce, pozostając we Włoszech, wystawionym być na działanie rewolucji.“ Jeśli w istocie cesarz Napoleon postanowił utrzymać nadal jeszcze statu quo w Rzymie, natenczas we Włoszech będą musiały zostać znaczne zmiany; albo minister Ratazzego będzie musiał ustąpić, albo też rozwiąże parlament, nie mogąc w żaden sposób stanąć przed nim z próżnymi rękoma. Zresztą już i tak ministerstwo byłoby wystawione na gwałtowne zaczepki parlamentu z powodu nieprawego aresztowania trzech deputowanych w Neapolu i grożąca ztąd burza mogłaby odwrócić od siebie przez rozwiązanie rzymskiego zakłania na korzyść Włoch. Wiadomość o dymisji monsignora Mérode, jako ministra wojny papieskiego, jest zapewne tylko bezasadną pogłoską; nie jęj przynajmniej naprzód nie wróło. Lord Cowley w istocie wręczył ministrowi Thouvenelowi notę lorda Russella, dotyczącą konieczności wyjścia Francuzów z Włoch, ta nota jednak, jak sądzą, nie wielkie zrobi wrażenie w gabinecie tuileryjskim, któremu dobrze jest znane usposobienie gabinetu londyńskiego co do sprawy włoskiej. Agitacja między ludem angielskim na korzyść Włoch nie ustaje; wielki miting, który się miał odbyć w Guidhall, odbędzie się w środę w sali London Tavern pod przewodnictwem członka parlamentu Western Wood, a na dzisiaj zapowiedziano wielką manifestację ludową w Hyde-parku; wszakże dyrektor policji napomina lud, aby nie brał udziału w takich mitingach pod gołym niebem dla nieporządków i rozruchów, których stają się przyczyną.

— Dzisiejsza Presse ma wyborny artykuł o pomniku nowogrodzkim i całej tej czynowo-lejbgwardyjskiej uroczystości, napisany przez jednego z głównych redaktorów Regnaulta. Pisując pomnik ów powiada autor artykułu: „pomiędzy wizerunkami sławnych ludzi napotykały tam Daniela, księcia habsburskiego, który koronowanym został przez papieża królem Rusi w trzynastym wieku, wtedy kiedy cała wschodnia Rosja czyli Moskwa podlegała jarzmu tatarskiemu. Wszakże ów właśnie w imieniu tego człowieka Rosja nowożytna rości sobie prawo do prowincji, która się dobrowolnie połączyła z Polską w ciągu czternastej o wieku. Dodajmy, że ta sama prowincja dała życie Sobieskiemu i Kościuszce, którychby więc i tak trzeba policzyć pomiędzy Moskali. Po Danielu następują wojownicy litewscy, którzy za to że zdobyli pewną część Rosji wschodniej podczas panowania tatarskiego, nadali, jak się zdaje, przez to nowożytną Rosję prawo do posiadania całej Rosji. W pierwszym rzędzie między nimi widzimy Gedymina, który zapewne, gdyby powstał z gr. bu, mocno byłby zdziwiony, widząc, że go przemieniono w Moskal. A czemuż nie Tamerlana i Batu-kan? woła Times. Ich posiadłości w Rosji i gdzie indziej należą także do teraźniejszej Rosji. Nakoniec, dodaje także sam dziennik, Prometeusza można także wystrychnąć na osyanina z powodu jego bolesnych stosunków z Kaukazem, który jest równie teraz rosyjskim i na tej samej zasadzie, jak i Tamerlan.“ Artykuł kończy się temi słowy: „Rozpoczęta takim sposobem w pośród zawodów miała uroczystość nowogrodzka, której cechą miejscową niż narodową. Doboru szlachty na tej nie było, publiczność składała się głównie z chłopów okolicznych. Mówiono o manifestach dotyczących się reorganizacji państwa, o darowaniu zaległości wieśniakom itd. Nic z tego wszystkiego nie było. Jubileusz tysiącletni mógł być wymusową nieco pamiątką, nie był zaiste odrodzeniem. Wielka jednak nauka dla narodu i dla cara. Wolność nie może być od woli jednego, aby mogła urzeczywistnić się w ustale, musi wniknąć w serca. Konstytucja nie może być produktem samodzielnego rosyjskiego, musi ona zrodzić się z ducha powszechnego, które się objawia i z woli powszechnej, która się narzuca.“

Paryż, 16 października. Telegrafują stąd do Ost. Ztg.: Minister czwartkowy zamieszcza dekret, mianujący Drouyn Lhuiss ministrem spraw zagranicznych w miejsce Thouvenela, którego wniosek o dymisję przyjęto.

WŁOCHY.

Turyń, 13 października. Powoli zaczynają wypuszczać od przeszło tygodnia amnionowanych ochotników Garibaldi z więzień; jednakże liczba tych, którzy po rozmaitych warunkach uwolnienia swego naprosto oczekują, jest jeszcze znaczna. Ostatnie pogorszenie się stanu zdrowia Garibaldigo spowodowało lekarzy jego do powołania powtórnego kilku znawców lekarskich na wspólną naradę, mianowicie profeso-

row Zanetti, Tommasi i Gherini z Florencji, Pizy i Medyolanu. Rezultat nowego badania był bardzo pomyślny i lekarze nie powątpiewają, że Garibaldi całkiem wyzdrowieje.

— Budżet na rok 1863 wykazuje niedobór 329 1/2 miliona, w roku 1862 wynosił niedobór 351 milionów.

— La France donosi z Genuy, że deputacja tamecznych wyrobników udała się do Garibaldeggo w d. 8 b. m. i tamże była serdecznie przyjęta. Tegoż dnia doręczyła angielska deputacja 5 adresów, której Garibaldi oświadczył, że nie odstąpi od swoich planów i przytem na Anglię liczy.

TURCJA.

Journal des Débats podaje następujące szczegóły o nowych rzeziach na Wschodzie, dołączając zarazem rys historyczny miejsc będących teatrem owych krwawych scen:

Rzezie na Wschodzie przenoszą się w inne miejsce, lecz się nie zatrzymują. Wiadomości jakie dochodzą z Taurusu cylicyjskiego są nader smutne. Pasza Maraszu zajął wojskami swemi wsie armeńskie położone koło tego miasta. 200 osób zostało zamordowanych. Kościoły i domy zamienione są w ruiny. Zniszczywszy wsie uderzono na klasztor pod wezwaniem Zbawiciela; wyłamano drzwi, zamordowano dwóch lekarzy i służącego, starą kobietę pocięto na kawałki i dla znieważenia swych ofiar Turcy zabili psa z klasztoru i położyli go obok zwłok chrześcijańskich. Potem zrabowali i spalili klasztor.

Owi Ormianie cylicyjscy, których Turcy chcą wytepić, są szczątkami królestwa Małej Armenii tak sławnego w średnich wiekach, którego historia łączy się z historią krucyat, w którym panowała dynastia francuska Lusignanów i którego król ostatni Leon VI złożony z tronu w r. 1374 przez wielkorządcę Egiptu umarł w Paryżu w r. 1393 w klasztorze księży Celestynów. Wznawiając te dawne wspomnienia nie chcę przeto Armeńczykom zamieszującym okolice gór Taurusu nowego dawać tytułu do naszej litości i pomocy. Nieszczęścia ich dostatecznym są do tego bodźcem. Chcę tylko dowiedzieć, że na Wschodzie, który jak sądzimy należy cały do Muzułman, znajdują się wszędzie szczątki Wschodu chrześcijańskiego. Podział jaki w czasach krucyat uczynili pomiędzy sobą na Wschodzie chrześcijanie i muzułmanie trwał przeszło dwa wieki. Od końca XIV wieku chrześcijanie na Wschodzie pogrążeni są w cieniu swęj nędzy, zapomniani przez Europę i tylko od czasu do czasu odwiedza ich jaki podróżny.

Czytałem niedawno opis podróży odbytej w Taurusie cylicyjskim przez młodego uczonego francuskiego p. Langlois i podziwiałem jego gorliwość i zręczność w wyszukiwaniu wszędzie śladu i wspomnień owych średniowiecznych Armeńczyków. Chociaż uciśnieni i prześladowani, Armeńczycy z okolic Taurusu nie opuszczali kraju. Armeńczycy nie są ludnością niespokojną i burzliwą; są oni pracowici, czynni i nadzwyczaj cierpliwi, poddali się panowaniu tureckiemu i jego surowości, pracowali, podnieśli pomyślność części Wschodu, w których dozwolono im żyć, lecz zarazem zachowali niezachwiane przywiązanie do swego obrządku i swęj narodowości, pozostali chrześcijanami i Armeńczykami. Dopóki więc Porta lepsze miała natchnienia, dopóki fanatyzm z dołu i chciwość z góry niestały się jedynymi czynnikami rządu tureckiego, Armeńczycy mogli żyć nielekając się innych klęsk i innych katastrof, prócz tych, jakie stanowią osnowę życia wschodniego. Zdołali oni w Carogrodzie nadać sobie konstytucję, o której kiedyś mówić będziemy, a która czyni zaszczyt tym, którzy ją utworzyli i tym, którzy ją wykonywać będą, jeżeli im dozwolą wykonywać ją. Ze wszystkich chrześcijan wschodnich Armeńczycy, bądź że Turcy wkrótce upadną, bądź że panowanie ich trwać będzie jeszcze czas jakiś, mają na Wschodzie przyszłość najmniej świetną i najmniej pewną.

Potrzeba na to prawdziwego zaślepienia, aby sądzić tak jak to czyni w tej chwili Porta otomańska, że mając zapewnioną systematyczną pomoc Anglii, wszystko jest jęj wolno, potrzeba tego zaślepienia, aby pojąć okrutne prześladowanie Armeńczyków przez paszów. Lecz fanatyzm i chciwość nie mają innego wędzidła prócz trwogi a wżerat lorda Palmerstona do tego stopnia uwolnił Turków od owęj trwogi, że paszowie są dziś daleko śmielszymi w swych prześladowaniach, a żołnierze również daleko fanatyczniejszymi niż kiedykolwiek w swoich okrucieństwach. Owe dwie namiętności z góry i z dołu, podały sobie jak się zdaje ręce w tej chwili przeciwko Armeńczykom zamieszującym Taurus. Czytamy przeto w doniesieniach otrzymanych z Azis, że pasza Maraszu wymordowałszy ludność i spaliwszy wsie armeńskie około Maraszu, zburzywszy i pożogą zamieniwszy w gruz klasztor Zbawiciela zatrzymał się o 3 godziny drogi od miasta armeńskiego Zeithunu i zawezwał miasto to, aby mu złożyło 100 kies (100,000 franków) na opłacenie żołnierzy; żądał on prócz tego, aby wydano główne osoby duchowne i świeckie w Zeithunie, grożąc mieszkańcom w razie nieposłuszeństwa najściem ich miasta, zagrabieniem własności i wymordowaniem wszystkich. Mieszkańcy Zeithunu odpowiedzieli mu: „Damy ci 1000 kies, których żądasz, lecz nie wydamy naszych współobywateli, gdyż nie mamy w tobie zaufania, a jeżeli uderzysz na nas, zdołamy się bronić.“

Czytając te wiadomości zapytywałem się, pod jakim pozorem pasza Maraszu uderza na Zeithun, które sądziłem być jednym z miast jego paszaliuku. Ustępną z podróży p. Langlois,

tłomaczy nam to barbarzyńskie najście, nieusprawiedliwiając go jednak: „Oba miasta, Zeithun i Hadchiu, tworzą niejako państwo niepodległe, którego naczelnik turkomańskiego pokolenia Khozan-Oglu jest zwierzchnikiem, gdz gubernatorowie tureccy Koramanii nie zdołali nigdy zmusić do regularnego płacenia haraczu i do posłuszeństwa góralów tych okolic. Zeithun jest miasteczkiem raczej niż miastem, otoczonym ze wszech stron wysokimi górami. Mieszkańcy wszyscy armeńczycy, są silni i nieustraszeni. Miasteczko to ma 3000 domów i 12 kościołów. Najglówniejszym z nich jest kościół s. Jana. Budowa jego odnosi się do chwili założenia kolonii armeńskiej w XII wieku. Zachowywano w nim jest starannie rękopis ewangelii ozdobiony winiętami, który nazywają ewangelią św. Bazylego; przechowany on jest w metalowej emaliowanej skrzynce. Administracja municypalna powierzona jest przez naczelnika pokolenia Khozan-Oglu czterem agom armeńskim, którzy rządzą kantonem, wybierają podatki, których część przypada naczelnikowi turkomańskiemu a druga patryarsze armeńskiemu w Sis, duchownej głowie okolicy.

Bez wątpienia, ażeby wziąć udział w tych podatkach pasza Maraszu uczynił napad na Zeithun. Zresztą wiemy, że Zeithun i Hadchiu tworzą rodzaj państwa niepodległego, którego zwierzchnikiem jest naczelnik turkomański. Turcy napadli w tej chwili mania centralizacji. Chce ona dzięki poparciu ze strony Anglii zamienić wszędzie zwierzchnictwo na wszechwładztwo. Z tego to powodu pragnie podbić wszystkie państwa niepodległe będące w obrębie jęj granic. Podbiła ona do pewnego stopnia Czarnogórę, uderza na Serbię i za jęj wpływem Anglia grozi Grecji. Pasza Maraszu chciał również osiągnąć rozszerzenie swęj władzy. Byłby on się wstydzil pozostać w tyle po za ruchem galwaniczny Muzułman, który dziś wstrząsa Turcyą.

Inny list z Carogrodu inaczej tłomaczy najście Zeithunu. Dwie wsie muzułmańskie toczyły z sobą bój; Armeńczycy z Zeithunu wystąpili jako pośrednicy; po niejakiem czasie wsie muzułmańskie godzą się i uderzają na pośredników. Zabijają kilku Armeńczyków; ci z kolei rzucają się na Muzułman, wtedy to pasza Maraszu wyruszył przeciw Zeithunu z wojskiem. Lecz ponieważ wojsko jego nie było w dostatecznej liczbie, powołał odezwą pod chorągwie swe wszystkich Muzułman waleśających się i niemających sposobu do życia, mówiąc że to jest wojna święta. Ten oddział nieregularny i f natyczny zaczął ścigać Armeńczyków których spotkał na drodze, zapowiadając, że za powrotem swym do Maraszu, wymorduje wszystkich Giaurów. Skarżono się przed paszą na wybryki żołnierstwa, lecz pasza udał że nic nie wie i nic nie uczynił, aby ich ukarać.

Ten sam list donosi w dopisku, że Zeithun jest obszczone i że pasza sam się doń udaje. Wszędzie Muzułmanie rozbijają chrześcijan i łupią ich bogactwa. Jest w tém wszystkim zastraszające podobieństwo z scenami Damaszku. Chrześcijanie z okolic Taurusu zwracają w rozpacz oczy swe ku Zachodowi i proszą narody chrześcijańskie o pomoc. Cóż powie i co uczyni Anglia? Nie może jęj być tajemem, że na niej spoczywa odpowiedzialność za wszystko co się obecnie dzieje na Wschodzie. (Cz.)

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 października. Przed senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego toczyło się onegdaj kilka ważniejszych spraw. Najprzód rozstrzygana była sprawa burmistrza Hautzingera z Pleszewa, oskarżonego o obrazę władzy ze względu na jęj powołanie. P. Hautzinger miał się w towarzystwie prywatnym u proboszcza w Pleszewie z ubliżeniem wyrazić o rządzie. Pierwsza instancja wskazała oskarżonego na 50 tal. grzywien; przeciwko temu wyrokowi apelował tak oskarżony, jak i król. prokuratora. Sąd apelacyjny odroczył wyrok z powodu, że oskarżony zamierza złożyć obszerny wywód obronny. Drugi proces toczył się przeciwko księdzu Jakóbowi Laskowskiemu z Wytomyśla za przewinienie przeciwko §. 100 i 101 kodeksu karnego. Oskarżony miał się w roku zeszłym wyrazić na kazaniu mianem na odpuszczenie w Wilczynie: „I nas Polaków ścigają nasi nieprzyjaciele; jesteśmy wygnanymi na naszej własnej ziemi; nieprzyjaciele nasi zdarli nam koronę z głowy, nie mamy króla; waszego króla tylko tu w kościele szukać możecie. Pokutujcie atoli, a Bóg zniszczy waszych nieprzyjaciół.“ W wyrazach tych upatrywała król. prokuratora wyśmiewanie urzędów państwa i podburzenie poddanych państwa do nienawiści i pogardy i wytoczyła skargę. W pierwszej instancji zaprzeczł oskarżony, żeby powyższych wyrazów w swem kazaniu miał użyć, i stawiał świadków odwodowych, którzy zeznali, iż pomienionych słów na kazaniu nie słyszeli, jeden tylko żandarm Silber z Dusznik stanął jako świadek powodowy. Sąd uznał obżałowanego niewinnym. Przeciwko temu wyrokowi król. prokuratora wniosła apelację i wniosła na wczesniejszym terminie o wskazanie obżałowanego na 50 talarów grzywien. obrońca ks. Laskowskiego, rzecznik pan Janecki wskazał nasamprzód, ażeby klienta swego obronić od zarzutu przekroczenia praw obywatelskich na znane kazanie wyższego kaznodziei dworskiego Hengstberga i na oświadczenie oddane w tym względzie w izbie poselskiej przez ministra wyznać, że kazanie to wcale państwa nie obchodzi i uważać je należy jako internum kościoła. Wykazał następnie, że kazanie jego klienta nie wykracza bynajmniej przeciwko prawu i wniosł ewentualnie o wysłuchanie jeszcze raz świadków odwodowych. Sąd zadekretował to wysłuchanie i konfrontację z żandarmem. Ostatnia sprawa tyczyła się znanego zająścia w przeszłej jesieni, przy którym inspektora policji tutejszej p. Rogego potępiono. Senat kryminalny zlagodził karę obydwóch oskarżonych z 9 na 5 miesięcy i z 6 na 4.

— Wełna znajduje chętny pokup i ceny poszły w górę.
— Dnia 2 b. m. kupiła pani Zakrzewska na subhastację publicznej dobra Wyszki, w powiecie pleszewskim, za 43,000 tal. Dobra te należały dotąd do męża nowej dziedziczki. Dobra Gałazki nabył pan Zedler za 34,600 tal. od p. profesora dra Rymarkiewicza.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Dostawa około 900 szefli owsa dla masztarni miejskiej na rok 1863 poruczoną będzie najmniej żądajacemu.
W tym celu wyznaczylismy termin na dzień **października r. b.** przed południem o godzinie 11 na ratuszu, przed panem Zehe, sekretarzem miasta, na który chęć dostawy mających zapozywamy.
Warunki przejrzane być mogą w registraturze naszej.
Poznań, dnia 30 września 1862.

Magistrat.

[3164]

Sprzedaż konieczna.

Król. Sąd Powiatowy w Wrześni.
Wydz. I.

Dobra rycerskie **Chwalibogowo** wraz z folwarkiem **Korzkwy** i wsią **Chwalibogówko**, do panny Krystyny Wilkońskiej należące, oszacowane na 90976 tal. 25 srg. 4 fen. podług taksy, którą przejrzeć można wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być d. 26 lutego 1863 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych powtórnie sprzedane.
Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego

z ceny kupna względem pretensji realnej, z księgi hipotecznej się nie wykazującej, winni z pretensjami swemi do nas się zgłosić.

Nieznanego z pobytu wierzyciela Wojciecha Kuczukowskiego zapożywa się na termin powyższy publicznie.

Września, d. 13 lipca 1862.

[3165] Obwieszczenie.

Dostawa:
1. rozmaitych wiktuałów, tudzież
2. oleju czyszczonego i świec,
dla Zakładu Prowincjonalnego w Owińskach

na rok 1863 ma być dana w antreprzyę przez submisją.

Termin prekluzyjny do złożenia deklaracji piśmiennęj wyznaczony jest na dzień

4 listopada r. b.

O warunkach submisyjnych powiászć można bliższą informacją w biurze Zakładu.

Owińska, dnia 15 października 1862.

Dyrekcya Instytutu prowincjonalnego.

Ogrodowemu niezonatemu, w dobre świadectwa zaopatrzonemu, wskaże miejsce w Królestwie Polskiem **A. Krzyżanowski** w Poznaniu, Małe Garbary 9.

[3162]

Walne zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych pow. Inowrocławskiego odbędzie się w dniu 19 października r. b. po południu o godz. 3 w Inowrocławiu w hotelu p. Balinga Nr. 6. na które tak Członków Towarzystwa jak i chęć mających wstąpić do takowego zaprasza uprzejmie **Dyrekcya.** (3140)

Biegły przewodniczący biura, posiadający gruntownie język polski, który u rzeźnika już pracował i dobrymi świadectwami to wykazał jest w stanie, jest poszukiwany. Frankowane zgłoszenia przyjmuje **J. Priebatscha** księgarnia w Ostrowie. [3169]

Gospodarstwo rolne obejmujące około 4 morgi ogrodu, 140 morgów roli pod plugiem, 60 morgów łąk w połowie dwusiecznych, pod całą łąką znajduje się torf bardzo dobry, 72 morgi pastwiska, pastwisko jest położone w olszynie i brzezynie itd., we wsi Wolwarku pod Szubinem, o 1/4 mili od miasta powiatowego Szubin, 2 1/2 mili od Nakła, tyleż od Żnina i Keyni a 3 1/2 mili od Bydgoszczy przy zwirowce położone, liczbą 11 i 13 w księdze hypotecznej oznaczone. z budynkami kompletnymi i inwentarzami żywymi i martwymi lub bez, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Posiadziciel **Jakób Ludwiczak** we Wolwarku, lub też kupiec pan **Franciszek Komasiński** w Szubinie na listy frankowane dadzą zażadana bliższą wiadomość. (3095)

Dom Zleceń BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA

w Londynie,
8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i agentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki różnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, dotyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francją i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

Warunki.
Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobnym ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańcy lub kupcy — odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:
niżej 40 złp. pobiera 2 złp. niżej 3000 złp. pobiera 3% złp.
" 600 " " 5% " " 6000 " " 2% " "
" 1000 " " 4% " " 30000 " " 1% " "
od 60000 złp. do 120000 złp. 1/2% " NB. Co do borów i dóbr 1% nam nad 120000 1/4% " zawsze służy.

Za pieniądź przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużej kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portory 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądź na sprawunki nadsyłać można w jakiegokolwiek kurs mającej monocy, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. (2679)

Bazar F. Raczyński, Bazar.
Nowa ul. No. 5. Nowa ul. No. 5.
krawiec damski,
poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności. [3086]

Nadwiślanin i Przyjaciół Ludu

wychodzą na nowo. Przedpłata pocztowa na pierwsze pismo wynosi 28 sgr. ówczecrocznie, na drugie 7 srg. 3 fen. Upraszamy o liczne a wczesne zapisywanie na pocztach. (3149)

Wydawnictwo Nadwiślanina i Przyjaciół Ludu.

Rok wiejski, poszyt 5, wkrótce wyjdzie. Poszyt ten co do treści jest jeszcze lepszy jak dawniejsze poszyty. O łaskawe zamówienia upraszam na zwykłej drodze, gdyż bez zamówienia nic nie przesyłam.

J. Priebatscha
księgarnia w Ostrowie. [3170]

Wydzierżawienie miejsca na skład drzewa.

Do wydzierżawienia miejsca na skład drzewa na **Grobli No. 5,** wyznaczony jest przed niżej podpisanym termin licytacyjny na **Sobotę, dnia 15 października, z południa o godzinie 3** na gruncie na Grobli No. 5.

Zobel,
król. komisarz aukcyjny. [3172]

Niewód w dobrym stanie, — w skrzydłach po 200 łokci długi i 17 szeroki, — w matni 24 łokcie długi i 12 szeroki, ma na sprzedaż **Dominium Chobienice** pod Babimostem. [3137]

Jest do wynajęcia każdego czasu mieszkanie parterowe na ulicy Berlińskiej No. 15, składające się z 5ciu pokoi, oraz widnej kuchni i schowania przy tejże, z piwnicy, drewnika i innych dogodności; o warunkach tegoż mieszkania powziąć można wiadomość tamże u lokatora. Poznań, dnia 14 października 1862. [3147]

Właścicielom gorzelnii

polecamy nasz wielki skład fizycznych instrumentów, jako to: normalne alkoholometry z tabelami i poświadczaniem stemplowania, cukromierze, perkometerze, zamykane alkoholometry, próbomierze ługu, piwa, octu, mleka, termometry zacierowe, manometry od 1 do 5 atm., szkła do obliczenia wysokości wody i cukru.

Barometry, które zmianę powietrza na 36 godzin naprzód wskazują, w eleganckim kształcie po 3 tal., wagi zboża itd. po jak najtańszych cenach.

Zamiejscowe łaskawe zamówienia wykonują się punktualnie, a przedmioty bywają tak opakowywane, że można je przesyłać w najodleglejsze okolice bez uszkodzenia.

Br. Pohl, optycy,
ul. Wilhelmowska 9. [3173]

Paryskie bilardy salonowe

z płytami marmurowymi i bez takowych, bandy bilardowe z sprężynami Mantinelowymi poleca fabryka bilardów **A. Wahsnera** w Wrocławiu Weissgerberstrasse Nr. 5, obecnie w Poznaniu w restauracji pana **Baltasa,** przy ul. Fryderykowskiej Nr. 31. (3138)

Skład mój herbaty chińskiej

uzupełniłem wyborowymi gatunkami i sprzedaję nietylko (en gros) ale też detalicznie: funtowe, pół i ćwierćfuntowe pakiety. Każdy pakiet moją firmą i stałą ceną opatrzone.

J. N. Piotrowski,
Poznań, Hôtel du Nord. [2745]

Pewna ilość beczek do kapusty rozmaitej wielkości stoi do nabycia u

Hartwiga Kantorowicza,
Wronecka ulica No. 6. [3069]

Zamiejscowe mocne pivo bawarskie ze składu sprzedaje podług cen zwyczajnych.
L. Tilsner.

Swieże węgierskie wyborne winogrona poleca

Jakób Appel,
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Mylius. (3167)

Zielonogórskie winogrona funt 3 sgr

Nowe cytryny Malaga
100 sztuk 2 1/2 tal., tuzin 9 sgr.
poleca **IZYDOR APPEL,** obok banku. (3171)

Swieże tłuste kielekie sielawy otrzymał

Jakób Appel,
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Mylius. [3168]

Dom Chwalibogowo pod Wrześnią ma **150 maclór 2 i 3 letnich** na sprzedaż. [3163]

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 16 października.
BAZAR. Pani Trampczyńska z Kr. Polskiego, czorowska z Gohi, wł. dóbr Stabłewski z Dębna, Górzeński z Kr. Polskiego, Chłapowski z Szub. Błociszewski z Smogorzewa, Bieńkowski z Smogorzewa i Chłapowski z Bonikowa.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Ponikierski z Cielowa i Krawiec Haver z Warszawy.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Trampczyński z Stanopia, insp. Runge z żoną z Dusznik, Hubner z Moguncji, Sattler z Pforzheimu, R. Kolonii, Gross z Stuttgartu i Lange z Gmündu.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Stabłowski z Wrocławia, Paul i Schaefer z Berlina, kap. tensleben z Brandenburga, poś. fabr. Kunde z Berlindu i wł. dóbr Stumpfelfeld z Pomeranii.
HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Budziszewski Czachorowa i Grunwald z żoną z Dworzysk, nom Müller z Simmelwitz, kup. Bierling z Tostu i Jobst z Berlina.
HOTEL BERLINSKI. Wł. obór Hempel z Leszczowstwa Kornat i Klug z żoną z Rabowca, jeńców Brendel z Gostynia, plenip. Janczakowski z ków mokrych, wł. dóbr Lubieński z Woli czewskiej, Kropiński z Orchowa i Jouanne z Włocławka.
POD TRZEMA LILLAMI. Kotlarz Fischer z Włocławka, kup. Wiczorkiewicz z Sowińca i kup. Krawiec z Grodziska.
POD BARANKIEM. Szwec Dorn z Starego Boja i podoficer Reck z Świdnicy.
W MIESZKANIU PRYWATNEM. Panie Hoffmannler i Kornatka z Wiel. Michałowa, Młyńska ul. nr. 14.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kapiękie w Poznaniu.
Dnia 16 października.
Żyto: na paź. 42 1/2, paź.-list. 41 1/2, list.-gr. 40 1/2, gr.-st., st.-luty i na wiosenną odstawa 40 1/2, tal. Okowita: z beczką na paź. 15, list.-gr. 14 1/2, 14 1/2, 14 1/2, luty 14 1/2, pl. 15, 15, 15, na wiosenną stawa 15 1/2 tal. pl.
Berlin, 15 października.
Pszenica: w miejscu 25 szefi 65—75 tal. pl. wedle jakości. Żyto: wyp. 6000 ceat., w miejscu 2000 ft. 51 1/2—51 1/2, na paź. 51—1/2, paź.-list. 47—1/2—48 1/2, list.-gr. 46 1/2—1/2—47, na wiosenną stawa 45 1/2—1/2, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefi 36—41 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 22 1/2, na paź. 23 1/2, pl. paź.-list. i list.-gr. 23, 23, 23, na wiosenną odstawa 23 tal. pl. Olej rzepiowy w miejscu 100 funt. bez beczki 14 1/2, na paź. 14 1/2, paź.-list. 14 1/2—1/2—1/2, list. gr. 14 1/2—1/2—1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu 60,000 kwart., w miejscu 8000% Tral. bez beczki 15 1/2, z beczką na paź. 15 1/2—1/2—1/2, pl. 15 1/2, 15 1/2, 15 1/2, list.-gr. 15 1/2—1/2—1/2, pl. 15 1/2, 15 1/2, 15 1/2, tal. pl.

Wrocław, 15 października.
Na targu: pszenica sgr. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała 82—83 79 74—77 73—77 " żółta 80—81 78 73—77 73—77 Żyto 58—59 57 55—56 55—56 Jęczmień 41—43 39 37—38 37—38 Owies 26—27 25 23—24 23—24 Groch 52—54 50 45—48 45—48 Na giełdzie: Żyto: ceny niezmiennione, w miejscu 1000 cent., na paź. 45 1/2—1/2, paź.-list. 43 1/2, list.-gr. 42 1/2, gr.-st. 42 1/2, kw.-maj 42 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu 20, kw.-maj 21 tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 150 cent., w miejscu i na paź. 14, 14, 14, list. 13 1/2, pl., list.-gr., gr.-st., st.-luty, luty-mar. kw.-kw. i kw.-maj 13 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu nieco mocniej się trzymała w cenie, w miejscu 15, na paź. 14 1/2, pl. 15, 15, paź.-list. 14 1/2—1/2—1/2, list. gr. 14 1/2, pl., kw.-maj 14 1/2, tal. pl.

Szczecin, 15 października.
Na targu: Pszenica: węcpiel 63—74. Żyto: 48—52. Jęczmień: 34—38. Owies: 24—27. Groch: 48—52 tal. Perki: szefel 13—15 sgr. Siano: centnar 15—22 1/2 sgr. Siłoma: kopa 6—6 tal. pl.
Bydgoszcz, 15 października.
Pszenica: węcpiel 62—70 tal. Żyto: 42—44. Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Okowita: 90—95 sgr. — 1 tal. Groch węcpiel 36—40 Rzepi 90—96. Rzepak: 90—95. Okowita: 8000% Tral. lesa 16 1/2 tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 15 października.				dnia 15 października.			
	%	zadano.	placono.		%	zadano.	placono.
Polski obligi skarbu.....	4	—	85 1/2	Berl. Tow. hand.....	4	—	94 1/2
— Cert. A. 300 zł.....	5	—	95	Gdański bank pryw.....	4	—	103 3/4
— B. 200 zł.....	—	—	24	Dysk. Udział kom.....	4	—	100
— Lis. z n w R.S.....	4	—	88 3/4	Gota. bank pryw.....	4	—	88 1/2
— Ob. cztk. 500 zł.....	4	94	—	Hanow. dito.....	4	—	99 1/4
Pieniądze.....	—	—	—	Królew. dito.....	4	100	—
Frydrychsory.....	—	—	113 3/4	Lipsk. Stow. kred.....	4	—	80 1/2
Lujdory.....	—	—	110	Magd. bank pryw.....	4	—	92 3/4
Złota funt. cel.....	—	—	461 1/2	Pomor. bank rycer.....	4	—	95
Srebra dito.....	—	—	29 2 1/2	Pozn. bank prow.....	4	98 1/2	—
Saskie bil. kas.....	—	—	99 1/2	Prusk. udz. bank.....	4 1/2	—	121 1/2
Niem. bank.....	—	—	—	Szląsk. Stow. bank.....	4	98 1/2	—
— plat. w Lipsku.....	—	—	99 1/2	Akcyje przemysłowe.....	—	—	—
Austr. bank.....	—	—	83 1/2	Berl. fab. kol. żel.....	5	98	—
Polskie bil. bank.....	—	—	89 1/2	Minerwy Szląskiej.....	5	—	30
Disk. bank od weksli.....	—	—	4 1/2	Concordia.....	4	—	109 1/2
Akcyje kolei żelaznych.....	—	—	—	Magd. assek. ogn.....	4	—	500
Berlin-Anhalt.....	4	—	141 1/2	Obbligacje z prawem pierwszeństwa.....	—	—	—
Berlin-Hamb.....	4	—	120 3/4	Berl. Anhalt.....	4	—	—
Berl.-Pocz.-Magd.....	4	—	211 1/2	Berl. Hamb.....	4 1/2	—	99 3/4
Berl. Szczecin.....	4	—	131 1/2	— II. Em.....	4 1/2	—	98 3/4
Wrocł.-Freib.....	4	—	138 3/4	Berl.-Pocz.-Mag. A.....	4	—	99
— najnow.....	4	—	—	— Litt. C.....	4 1/2	—	100
Brzeg-Niskie.....	4	84 3/4	—	— Litt. D.....	4 1/2	—	100
Koźło-Bogumin.....	4	—	59	Berl.-Szczecin.....	4 1/2	—	—
— pierwot.....	4 1/2	—	93 1/2	— II. Em.....	4	—	97 1/2
— pierwot.....	5	—	96 3/8	Koźło-Bogumin.....	4	—	93 1/2
Dolno-Szl.-March.....	4	98 3/4	—	— III. Em.....	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-kol. pob.....	4	69	—	Dolno-Szl.-March.....	4	—	98 1/2
— pierwot.....	5	—	—	— konwen.....	4	—	98 1/2
Pótn. Fryd.-Wilh.....	4	—	65 1/2	— III ser.....	4 1/2	—	98 1/2
Górno-Szl. A. i C.....	3 1/2	—	174 1/2	Pótn.-Fryd.-Wilh.....	4 1/2	—	101 1/2
— Litt. B.....	3 1/2	—	154 1/2	Górno-Szl. Litt. A.....	4	—	—
Opol.-Tarnow.....	4	—	51	— Litt. B.....	3 1/2	—	88 1/2
Starogr.-Pozn.....	3 1/2	111 1/2	—	Akcyje bank. i kredyt.....	—	—	—
— najnow.....	4	—	—	Berl. Stow. kas.....	4	—	117
— pierwot.....	5	—	—				